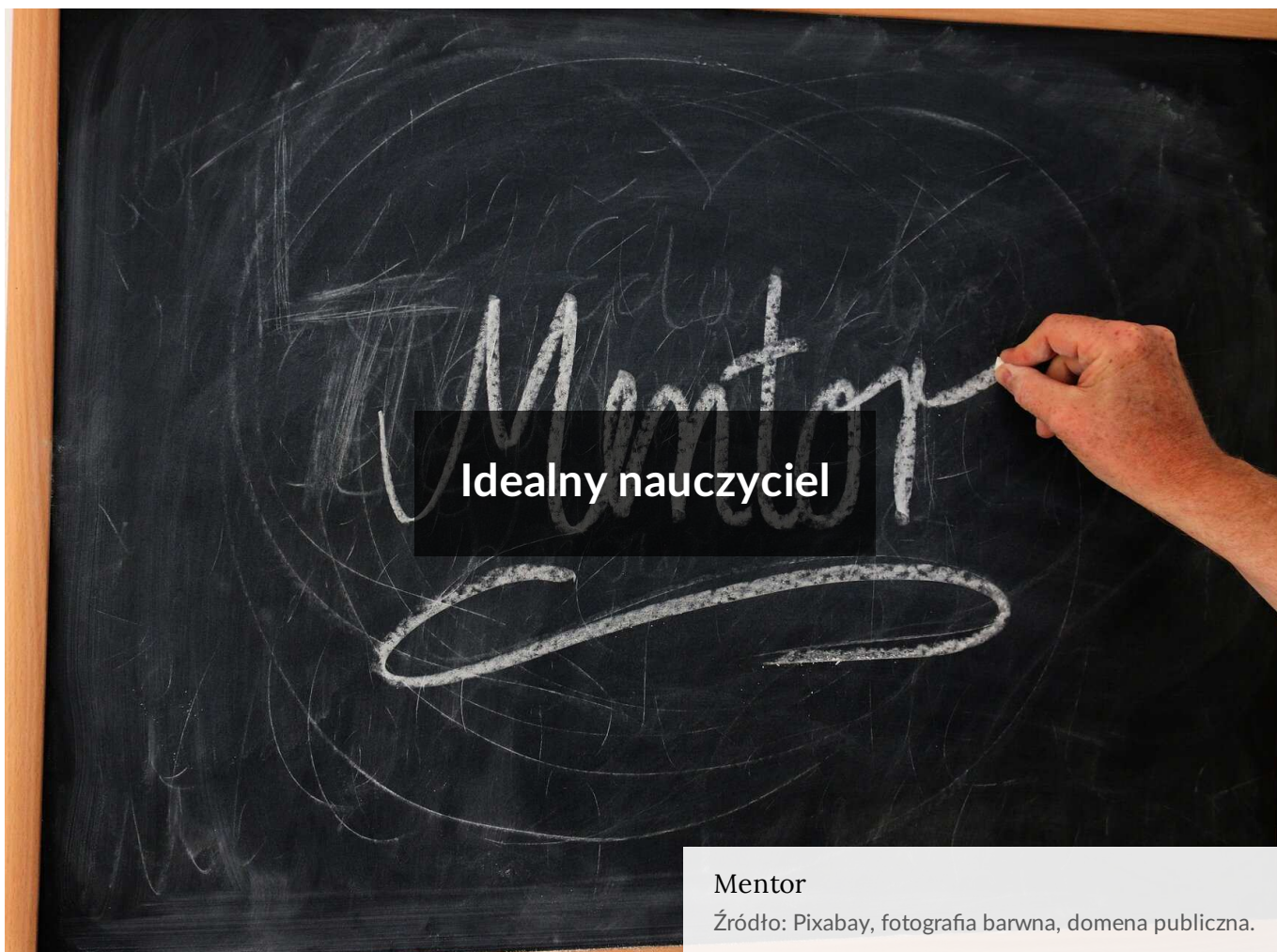


Idealny nauczyciel

Bibliografia:

- Źródło: Julian Tuwim, *Poezja*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, Poznań 2013, s. 10–16.
- Źródło: Wisława Szymborska, *Niektórzy lubią poezję*, [w:] tejże, *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 289.
- Źródło: Nancy H. Kleinbaum, *Stowarzyszenie umarłych poetów*, tłum. Paweł Laskowicz, Poznań 2003, s. 22–28.



Idealny nauczyciel to mistrz – niedościgniony wzór cnót i skarbnica mądrości, mentor i przewodnik, inspirator, wychowawca i przyjaciel. Dzięki niemu można odkryć, kim się jest, czego się pragnie i jak spełniać marzenia. Czy poeta może być dla takim przewodnikiem? Czego chcą nauczyć ludzi poeci w epoce potęgi cywilizacji zbudowanej na osiągnięciach nauki? Dzięki niezaprzeczalnemu rozwojowi matematyki i fizyki człowiek sięga w odległy o miliardy lat świetlnych kosmos i z precyzją dzieli niewyobrażalnie małe wnętrza jądra atomu. Posiada też możliwości modyfikacji genetycznej organizmów żywych. Kto zamyśla się nad życiem wewnętrznym, duchowością? Czy poezja udziela odpowiedzi na pytania, czy raczej sama jest pytaniem? Może jest zarazem pytaniem i odpowiedzią? Czy uczy piękna, czy raczej pokory wobec zadziwiającej i niemożliwej do pełnego poznania złożoności fizycznego i ludzkiego świata?

Już wiesz

1. Przeczytaj wiersz Zbigniewa Herberta *Pan od przyrody*.

2. Przypomnij sobie wiersze, których głównym tematem jest poezja.

Poezja uczy, jak żyć



Łaciński napis *carpe diem* [czyt. karpe dijem], czyli chwytaj dzień

Źródło: Phill Connell, fotografia barwna, licencja: CC BY-NC-ND 2.0.

” Nancy H. Kleinbaum

Stowarzyszenie umarłych poetów

Świt pierwszego dnia szkoły wstał jasny i promienny. Chłopcy z najmłodszych klas wpadali pędem do łazienki, myli się w pośpiechu i mknęli z powrotem do pokojów, by zdążyć się ubrać i spakować przed lekcjami.

– Te siódmaki są tak nerwowe, że z wrażenia narobią zaraz w gacie – stwierdził [Neil](#), ochlapując sobie twarz zimną wodą.

– Ja czuję się podobnie – wyznał Todd.

- Nie przejmuj się. Pierwszy dzień zawsze jest trudny – pocieszał Neil.
- Jakoś sobie poradzimy. Zawsze jakoś sobie radzimy.

Skończyli poranną toaletę, ubrali się i pobiegli do budynku szkolnego na pierwszą lekcję chemii.

- Nie powinienem był spać tak długo – rzucił Neil. – Ominęło mnie śniadanie i teraz burczy mi w brzuchu.

- Mnie też burczy, ale z innych powodów – powiedział Todd, gdy wchodzili do laboratorium.

[Knox](#), [Charlie](#), [Cameron](#), [Meeks](#) i inni uczniowie siedzieli już na swoich miejscach. Łysiejący nauczyciel w okrągłych okularach rozdawał przy katedrze opasłe zbiory zadań i ćwiczeń laboratoryjnych.

- Poza zadaniami z podręcznika – mówił surowym głosem – każdy z was będzie musiał wykonać dowolne trzy doświadczenia laboratoryjne i co pięć tygodni będzie zdawał mi sprawozdanie z jednego z nich. Na jutro proszę się przygotować do pierwszych dwudziestu zagadnień z pierwszego rozdziału.

[Charlie Dalton](#), spoglądając to na tekst w podręczniku, to na nauczyciela, w rozpaczy wzniósł oczy ku niebu.

Z niedowierzaniem spojrzął na [Knoxa Overstreeta](#). Obaj z dezaprobatą pokręcili głowami. Todd chyba jedyny w klasie zdawał się nie przejmować ani podręcznikiem, ani tym, co mówił nauczyciel. Pedagog grzmiał dalej, ale po słowach 'do pierwszych dwudziestu zagadnień' chłopcy przestali zwracać na niego uwagę. W końcu zadźwięczał dzwonek i przeszli do klasy pana [McAllistera](#).

McAllister, prawdopodobnie jedyny w historii współczesnego szkolnictwa łacinnik ze szkockim akcentem, nie marnując czasu, przeszedł od razu do rzeczy. Wręczył każdemu podręcznik i zakomenderował:

- Zaczniemy od deklinacji rzeczowników. Uwaga, słuchać! [Agricola](#),

[agricolae](#), agricolae, [agricolam](#), [agricole](#)... – Spacerował po klasie, recytując odmiany rzeczowników, podczas gdy chłopcy rozpaczliwie usiłowali zapamiętywać końcówki deklinacyjne.

Po czterdziestu minutach zatrzymał się i spojrzał na uczniów.

– Jutro pytam z deklinacji tych rzeczowników, moi drodzy.

To zadanie w sam raz dla was. – Odwrócił się do tablicy, a za jego plecami rozległ się ponury, męczeński jęk.

Przed dalszym ciągiem wywodów McAllistera wybawił chłopców dzwonek kończący lekcję.

– Ten facet ma bzika! Nigdy się tego nie nauczę w ciągu jednego popołudnia – jęknął Charlie.

– Nie przejmuj się – pocieszył go Meeks. – Pokażę wam bardzo dobry system wkuwania. Przysiadziemy nad tym dziś wieczorem. Chodźmy, bo spóźnimy się na matkę.

Ściany klasy doktora [Hegera](#) obwieszane były tablicami i wykresami matematycznymi. Na półkach leżały plastikowe modele brył geometrycznych. Na ławkach czekały już podręczniki.

– Nauka trygonometrii wymaga wielkiej systematyczności – [perorował](#) doktor Hager. – Każdy, kto nie odrobi zadania domowego, otrzyma jeden punkt karny, który będzie uwzględniany przy ocenie na koniec semestru. Uprzedzam was o tym, żeby nikt nie miał do mnie później pretensji.

Kto zechce podać mi definicję [cosinusa](#)?

Do odpowiedzi poderwał się [Richard Cameron](#).

– Cosinus jest odwrotnością sinusa kąta alfa. Jeśli kąt alfa zdefiniujemy jako...

Przez całą lekcję doktor Hager bombardował klasę pytaniami z [trygonometrii](#). Ręce podnosiły się i opadały, uczniowie niczym roboty wstawali i siadali, recytowali odpowiedzi lub dukali

nieporadnie, wysłuchując ostrych [reprimend](#) za popełniane błędy. Kiedy wreszcie odezwał się dzwonek, wszyscy mieli wrażenie, że dzwoni o całe czterdzieści pięć minut za późno.

– Dzięki Bogu – wymamrotał Todd, składając zeszyty i książki. – Zdawało mi się, że nie wytrzymam już ani minuty dłużej.

– Do Hagera można się przyzwyczaić – pocieszał go Meeks. – Kiedy złapiesz tempo, pójdzie ci jak po maśle.

– Na razie wydaje mi się, że jestem sześć okrążeń do tyłu – burknął Todd, zbierając się do wyjścia.

Czekała ich następna lekcja. Bez słowa weszli do klasy języka angielskiego, rzucili książki na ławki i usiedli ciężko na krzesłach. Nawet nie zauważyli, że nie są już sami.

Wpatrując się w okno, przy katedrze siedział nieruchomo nowy nauczyciel języka angielskiego. Chłopcy czekali w milczeniu, wdzięczni za chwilę spokoju, która nastąpiła nieoczekiwanie po kilku godzinach stresu. [Keating](#) ciągle spoglądał w okno. Chłopcy w końcu zaczęli się wiercić.

Wreszcie Keating wstał. Wziął do ręki patyczek, który nie wiadomo skąd znalazł się w sali, i zaczął przechadzać się między rzędami. Zatrzymał się przed jednym z uczniów i popatrzył mu w oczy.

– Nie obawiaj się – powiedział łagodnie do chłopca, który natychmiast oblał się rumieńcem. Ruszył dalej, patrząc po kolei każdemu w twarz.

– Hmm, hmmm – powiedział głośno, stając przed Toddem Andersonem. – Hmm, hmmm – powtórzył to samo przed [Neilem Perrym](#).

– Ha! – uderzył patyczkiem w otwartą dłoń i dużymi krokami wrócił na środek klasy. – Uwaga, wyćwiczcie swoje młode umysły! – krzyknął, wodząc po klasie oczami i wymachując patyczkiem. Nagle wskoczył na swoje biurko i stanął przodem

do uczniów. – 'O kapitanie mój, kapitanie!' – wyrecytował żarliwie i umilkł, patrząc uważnie na chłopców. – Kto wie, skąd pochodzi ten cytat? Proszę? Nikt? – Wpatrywał się w nich przenikliwie. Nie podniosła się żadna ręka. [...]

– W taki oto sposób, moi kochani [żacy](#). – wyjaśnił łagodnie – napisał o Abrahamie Lincolnie pewien poeta, który nazywał się [Walt Whitman](#). Na naszych lekcjach możecie zwracać się do mnie: 'panie Keating' albo po prostu: 'O kapitanie mój, kapitanie!' – Zeskoczył z biurka i znowu zaczął przechadzać się między rzędami. – Jako że zapewne dotarły do was plotki na temat mojej skromnej osoby, pozwólcie wyjaśnić, iż owszem, jestem wychowankiem tej zacnej instytucji, oraz że wcale nie posiadam w związku z tym [charyzmatycznej](#) osobowości. Niemniej jednak... gdybyście zamierzali mnie naśladować, to nie wątpię, że będzie to miało jak najbardziej pozytywny wpływ na wasze stopnie. A teraz, panowie, zbierajcie swoje książki i pójdźcie za mną do Sali Reprezentacyjnej!

Wyciągnął przed siebie rękę i trzymając patyczek jak drogowskaz, pomaszerował ku drzwiom. Po chwili zniknął na korytarzu. Chłopcy siedzieli w ławkach, nie bardzo wiedząc, co zrobić.

– Lepiej będzie, jeśli pójdziemy – powiedział po namyśle Neil. Wzięli książki i notatniki i wyszli na korytarz. Nie widząc nigdzie nauczyciela, poszli w kierunku Sali Reprezentacyjnej.

Kiedy weszli do środka, Keating spacerował dookoła sali. Z uwagą oglądał porozwieszane na ścianach fotografie, z których najstarsze pochodziły jeszcze z poprzedniego wieku. Na półkach i w szklanych gablotkach wystawione były okazałe puchary i różnego rodzaju szkolne nagrody.

Kiedy chłopcy już usiedli, Keating odwrócił się do nich twarzą.

– Pan... – Keating zerknął na listę uczniów – [Pitts](#). Raczej niefortunne nazwisko. Proszę wstać, panie Pitts.

Pitts wstał.

– Drogi Panie Pitts, otwórz podręcznik na stronie pięćset czterdziestej drugiej i przeczytaj nam pierwszą strofę wiersza, którą tam znajdziesz.

Pitts przewertował książkę.

– Chodzi o wiersz *Dziewicom, by próżno nie czekały?*

– Właśnie o ten – przytaknął Keating.

Po sali przeleciał szmer tłumionego chichotu.

– Uwaga, czytam. – Pitts chrząknął z powagą.

'Rwijcie pąki swoich róż, póki jeszcze możecie,
Bo czas uleci, choć stary swym wiekiem.

Kwiat, co dziś uśmiechem się ukloni,

Umrze jutro w waszej dłoni'.

Pitts przerwał.

– Rwijcie pąki swoich róż – powtórzył Keating. – Po łacinie myśl tę można wyrazić zwrotem *carpe diem*. Czy ktoś wie, co ten zwrot znaczy?

– *Carpe diem* – wyrwał się natychmiast Meeks, mistrz w łacinie – znaczy tyle, co 'chwytaj dzień'.

– Doskonale, panie...?

– Meeks.

– Doskonale panie Meeks. Zatem 'chwytaj dzień' – powtórzył Keating.

– Jak myślicie, dlaczego poeta napisał te słowa?

[...] – Napisał tak, ponieważ jesteśmy tylko pokarmem dla robactwa.

Ponieważ jest nam dane ujrzeć tylko kilka wiosen i kilka jesieni.

Ponieważ któregoś dnia, choć trudno w to uwierzyć, każdy z nas przestanie oddychać, zrobi się zimny, umrze! – Przerwał nagle. –

Proszę wstać – polecił. – Przyjrzyjcie się uczniom, którzy chodzili do

tej szkoły sześćdziesiąt, siedemdziesiąt lat temu. Śmiało, zbliżcie się, spójrzcie na ich twarze.

Chłopcy wstali i podeszli do ściany, na której w długim rzędzie wisiały portrety niegdysiejszych uczniów. Popatrzyli na spoglądające na nich z dalekiej przeszłości młode oczy.

– Niczym się od was nie różnią, prawda? Ta sama nadzieja w oczach, ta sama wiara w dokonanie w życiu wielkich rzeczy. Jak w wielu z was. Cóż, gdzie te uśmiechy? Co z nadzieją?

Chłopcy w zamyśleniu wpatrywali się w fotografie. Keating ruszył dookoła sali i zaczął pokazywać palcem kolejne zdjęcia.

– Ilu z nich udało się dokonać choć odrobinę z tego, do czego byli zdolni, zanim zorientowali się, że jest już za późno? Czy w pogoni za wszechwładnym bogiem sukcesu... nie pogubili swoich chłopięcych marzeń? Trzeba wam wiedzieć, że większość z tych dżentelmenów użyźnia teraz ziemię pod cmentarnymi żonkilami! A jednak, jeśli tylko mocno wytężycie słuch – usłyszycie ich wołanie. Zbliżcie się do nich – zachęcił – Śmiało. Słyszycie? Słyszycie ich głos?

W sali zapanowała cisza. Niektórzy chłopcy niepewnie podeszli do fotografii.

– *Carpe diem* – wyszeptał Keating niskim głosem. – Chwytajcie dzień. Uczyńcie wasze życie niezwykłym.

Todd, Neil, Knox, Charlie, Cameron, Meeks, Pitts i wszyscy pozostali w napięciu wpatrywali się w zdjęcia na ścianach.

Zdawało się, że twarze z czarno-białych fotografii naprawdę do nich przemawiają. Z głębokiego zamyślenia wyrwał ich dzwonek.

– Dziwak – stwierdził Pitts, kiedy pakowali książki.

– Przynajmniej raz coś innego – powiedział w zadumie Neil.

– Lekcja z duchami – podsumował Knox nieco drżącym głosem.

– Jak myślicie, czy on zrobi z tego jutro klasówkę? – spytał niepewnie

Cameron.

– Daj spokój, Cameron! – zaśmiał się Charlie. – Ty kompletnie nic nie kapujesz.

Źródło: Nancy H. Kleinbaum, *Stowarzyszenie umarłych poetów*, tłum. Paweł Laskowicz, Poznań 2003, s. 22–28.



Rysunek przedstawiający Robina Williamsa [czyt. robina liliamsa], odtwórcę roli Johna Keatinga [czyt. dzona kitinga] w filmie *Stowarzyszenie umarłych poetów* (1989, reż. Peter Weir [czyt. piter łija])

Źródło: Thierry Ehrmann [czyt. tiri irman], licencja: CC BY 2.0.

Po przeczytaniu przywołanego fragmentu powieści [Nancy H. Kleinbaum](#) wykonaj następujące polecenia.

Ćwiczenie 1

Scharakteryzuj nauczycieli przedstawionych w przytoczonym powyżej fragmencie powieści.

Ćwiczenie 2

Wyjaśnij znaczenie słów '[carpe diem](#)' w powyższym fragmencie powieści.

Polecenie 1

Uzupełnij mapę myśli, wpisując swoje skojarzenia do słów: carpe diem.

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 3

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij, jaką rolę wg Keatinga może pełnić w życiu człowieka poezja. Uzasadnij swoją odpowiedź.

demonstrator

osoba, która dokonuje prezentacji, np. wyników badań czy doświadczenia

guru

przewodnik duchowy lub osoba będąca dla innych autorytetem

tutor [czyt. tiutor]

osoba w szkole lub na uniwersytecie, która czuwa nad przebiegiem indywidualnego trybu nauki

coach [czyt. koucz]

trener

Ćwiczenie 5

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Poezja jako odpowiedź na zmieniającą się rzeczywistość



Poezja

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Przeczytaj wiersz [Juliana Tuwima](#) *Poezja*, a następnie wykonaj polecenia.

Trwa wczytywanie danych..

Nagranie dostępne pod adresem <https://zpe.gov.pl/a/DTB6kIVW5>

Utwór Juliana Tuwima *Poezja* czyta Krzysztof Kulesza

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., tylko do użytku edukacyjnego.

Nagranie dźwiękowe. Utwór Juliana Tuwima *Poezja* czyta Krzysztof Kulesza.

” Julian Tuwim

Poezja

Powstał w duszy mej wprost szaleńczy plan,
Plan, który można przyrównać [herezji](#):
Niech się dzisiaj dowie wszelki stan,
Co ja właściwie sędzę... o poezji.

Jakie w tej sprawie 'przekonania' mam,
Jak brzmią zasady tej mojej 'teorii',
Niech słucha mędrzec i niech słucha cham
Teoretycznej mej [fantasmagorii](#)!

Będą te słowa jak taneczny krok!

[...]

Byłaś, Poezjo, teatralną grą,
Miałaś swe stałe, stare rekwizyty,
Lecz oto moce niesłychane prą,
I śpiew Powszechny bije pod błękity!

[...]

Chcę swoje tańce, żale i zachwyty,
Smutki, spojrzenia, szaleństwa i burze,
Tęcze, koszmary, jesienie, podróże,
Noce, księżycy, wichry i błękity,

Pożary, gniewy, przemknienia i cienie,
Rozpusty, słońca, zwycięstwa i róże,
Przepaści, zbrodnie, niziny, przestrzenie –
Wszystko na moje wyprowadzić szczyty.

[...]

Znajduję echa, co dźwięczą wspaniale!
Że dusza moja znalazła Patronów
Śród lat minionych, śród ofiarnych dymów

Wielkich Kapłanów – nie pośród histrionów.

[...]

Och, nie! Nie śmieście się, że jest 'prorokiem'!

To nie proroctwo! To wola! To pewność!

Poezja moja – to nie tylko śpiewność,

Zrodzona szczęściem lub żalem głębokim...

To Rewolucja Dusz! To śmiałe Rzuty!

(...Ale i rzewność, niezgłębiona rzewność...)

To są przeczucia człowieka, co, skutki

Słowem i myślą, i życia wyrokiem,

W czynie nie może wykazać swej buty!

Dosłownie, dobitnie, wyraźnie,

Dla powszechnego zrozumienia.

Bo o czymż mówię?

O jednej wszechobecnej Sprawie,

O prawdzie wiadomej, o bezspornej oczywistości:

Sławię Bogo-Ducha, przez tysiączne Rzeczy i Wcielenia.

Przez fale wieków i światów ogromy,

Sławię dzieje, pochwalam istnienie,

Tłumaczę śmierć.

[...]

Nie chcę wam być przodownikiem,

Chętnie w tłum się wcisnę,

[...]

Chodźcie, chodźcie,

O, rozmaici, oddzielni, wszyscy współcześni!

Muzyka gra marsza!

O, żywe, porywające, radosne akordy!

Co się dzieje! Co się dzieje!

Nauczyłem się cudownej pieśni,
Tryumfuję, szaleję z radości,
Upiłem się światem Bożym,
Pokochałem ostateczną miłością,
Za pan brat jestem z nieskończonością!
Chodźcie, chodźcie!

[...]

Źródło: Julian Tuwim, *Poezja*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, Poznań 2013, s. 10–16.

Ćwiczenie 6

Wyjaśnij, czym dla podmiotu lirycznego z wiersza Juliana Tuwima jest poezja.

Ćwiczenie 7

Ustal, kim, według ciebie, jest poeta i czego może nauczyć czytelników swoich wierszy. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 8

Rozstrzygnij, czy poezja powinna być zrozumiała i dostępna dla wszystkich czy może tylko dla wybranych, elitarnych odbiorców. Uzasadnij swoje zdanie.

Ćwiczenie 9

Rozważ, czy poezja może nam pomóc żyć. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 10

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 11

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 12

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Kim/czym jest nauczyciel-poezja?



Poezja

Źródło: Pixabay, fotografia barwna, domena publiczna.

Przeczytaj wiersz [Wisławy Szymborskiej](#) *Niektórzy lubią poezję*, a następnie wykonaj polecenia.

” Wisława Szymborska

Niektórzy lubią poezję

Niektórzy –

czyli nie wszyscy.

Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość.

Nie licząc szkół, gdzie się musi,

i samych poetów,

będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.

Lubią –
ale lubi się także rosół z makaronem,
lubi się komplementy i kolor niebieski,
lubi się stary szalik,
lubi się stawiać na swoim,
lubi się głaskać psa.

Poezję –
tylko co to takiego poezja.
Niejedna chwiejna odpowiedź
na to pytanie już padła.
A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego
jak zbawiennej poręczy.

Źródło: Wisława Szymborska, *Niektórzy lubią poezję*, [w:] tejsze, *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 289.

Trwa wczytywanie danych. .



Film dostępny pod adresem </preview/resource/R1WirVOIWLYtF>

Wiersz Wisławy Szymborskiej, *Niektórzy lubią poezję* czyta Elżbieta Golińska

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., tylko do użytku edukacyjnego.

Nagranie video. Na początku pojawia się plansza z napisem: Wisława Szymborska "Niektórzy lubią poezję". Następnie Elżbieta Golińska czyta wiersz w sali teatralnej z rzędami bordowych krzeseł. Na końcu filmu pojawia się plansza z napisami: wystąpiła Elżbieta Golińska, realizacja Contentplus.pl, na zlecenie Uniwersytetu Wrocławskiego, w ramach projektu „E-podręczniki do kształcenia ogólnego”, wrzesień 2014.

Ćwiczenie 13

Wyjaśnij, w jakim celu podmiot liryczny powtarza słowo 'lubi'. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Polecenie 2

Przeprowadź wywiad z poetką na temat procesu powstawania poezji. Zapytaj ją o to, czy twórca czuje się nauczycielem życia dla swoich czytelników, czy pisze z takim zamiarem, czy może wiersz bywa czasem kwestią przypadku oraz czy proces pisania wiersza można porównać z inną pracą.

Zadaniowo

Polecenie 3

Przygotuj się do dyskusji na temat: Czy można traktować poezję jako nauczycielkę życia?

Polecenie 4

Napisz rozprawkę, w której rozważysz słuszność stwierdzenia [Krzysztofa Konarzewskiego](#): 'Idealny nauczyciel [...]: To uczony w swojej specjalności i wielki znawca duszy młodzieży!'

Polecenie 5

Odpowiedz na pytanie, wykorzystując dowolne środki przekazu (np. literackie, plastyczne, muzyczne): Jaka jest rola poezji w trudnych czasach?

Polecenie 6

Spróbuj się wcielić w rolę Poezji i przygotuj jej przemówienie do nastolatka. Odpowiedz w nim na pytanie: Jaką rolę pełni poezja we współczesnym świecie?

Polecenie 7

Przeprowadź wywiad z upersonifikowaną Poezją. Możesz zadać jej na przykład poniższe pytania.

- Czy rola nauczyciela jest trudna i odpowiedzialna?
- Czy ludzie chętnie czytają poezję i podejmują próby zrozumienia jej przesłania?
- Czy zna przykłady osób, którym poezja pomaga w życiu?
- Czy twórczość poetycka może wpływać na ludzi, a tym samym czynić świat lepszym?

Polecenie 8

Odwołując się do przytoczonego powyżej utworu Wisławy Szymborskiej, wyjaśnij w formie kilkuzdaniowej notatki, czym dla ciebie jest poezja. Przywołaj przykład wiersza lub wierszy, których treść wywarła na tobie wrażenie.

Polecenie 9

Przedstaw w formie komiksu temat: 'Idealny nauczyciel'. Możesz stworzyć fikcyjną opowieść o tym, jak sobie wyobrażasz idealnego nauczyciela, jego rolę w życiu każdego ucznia.